Nr. 35. Kraków, 30 Sierpnia 1890. Rok VII.

Tygodnik Rolniczy

Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austryackiem rocznie 6 złr. w. a., półrocznie 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niemieckiem rocznie 12 marek, półrocznie 6 marek; w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półrocznie 3 ruble. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Towarzystw okręgowych, prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik Rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“, i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“, przy ulicy Karmelickiej l. 42, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Wystawa rolniczo-leśna w Wiedniu.

(Ciąg dalszy.)

Wystawa wołów opasowych i roboczych.

Piąta z rzędu wystawa bydła była stosunkowo dosyć liczną, obejmowała bowiem 287 wołów opasowych i 60 wołów roboczych. Składała się ona właściwie z dwóch odrębnych działów, więc też i opisanie jej odpowiednio podzielić musimy, dodając jeszcze część trzecią jako sprawozdanie z prób, którym poddano niektóre pary wołów roboczych celem ocenienia ich powodowania się, szybkości i siły.

A. Woły opasowe.

Po wykluczeniu 18 sztuk z liczby ogólnej jako niedostatecznie opasionych, reszta (t. j. 169 sztuk) przedstawiała się wzorowo. Ocenienie ich byłoby najwłaściwszem przy zabiciu sztuk przeciętnych każdego wystawcy, gdy jednak jatki znajdują się zbyt daleko od wystawy, ograniczono się na powierzchownem tylko ocenieniu posiłkując się odpowiedniem punktowaniem.

Woły z dóbr Arcyksięcia Albrechta w liczbie 24 stały po za konkursem.

Dyplomy honorowe otrzymali:

P. Kasper Bartenstein, piwowar z Wieselburga w Austryi Niższej, za 11 wołów 4 i 5-cioletnich, z których szczególnie 2 woły 4-letnie uważane były jako czoło całej wystawy.

Cukrownia Kuffner'a w Lundenburgu za 10 wołów powstałych z krzyżowań bydła krajowego z Bernerami. Woły te były mniej jednostajne co do budowy, ale bardzo dobrze upasione.

Nagrody honorowe udzielono:

Braciom Strakosch'om właścicielom cukrowni w Hohenan za 10 sztuk Mariahofer-Lavanthalów i Murbodenów, bardzo wyrównanych i należycie utuczonych.

Pp. Mittelmann & Com. właściciele gorzelni i rafineryi w Aradzie za 6 sztuk krzyżowań berneńskich.

Karol Weinrich właściciel Dobrzenitz w Czechach za 12 wołów krzyżowania berneńskiego i egerlandzkiego pięknie zbudowanych i wcześnie dojrzałych.

P. Schmitt właściciel Nagy-Bossány na Węgrzech za 10 wołów 4-letnich krzyżowania Shorthornów.

Księżnej Paulinie Metternich-Sandor z Bajna-Bia za 10 sztuk Obarinthalerów i Kuhlanderów w wieku 3—3½ lat o wadze 590—765 klg.

Towarzystwu akcyjnemu fabryki spirytusu i rafineryi w Baab za 18 sztuk krzyżowań rasy siedmiogrodzkiej i berneńskiej.

Srebrne medale otrzymali:

Freiherr Mayr z Melnhof za trzy woły krzyżowania berneńskiego i 4 krowy, z których jedna rasy pinzgauskiej była bardzo tłusta.

Zakład Melk za 6 wołów krzyżowania pinzgausko-shorthornskiego.

Zarząd dóbr księcia Schwarzenberga za 23 woły ras rozmaitych.

Towarzystwo gospodarskie galicyjskie za wystawę zbiorową (a właściwie za 15 wołów z Tyśmienicy rasy krzyżowań berneńskich).

Towarzystwo rolnicze ze Schremu za wystawę zbiorową.

Inne nagrody pomijam, dodając tylko, iż pomiędzy wystawcami sztuk pojedynczych, otrzymali pierwszą nagrodę, t. j. medal srebrny Goldfeld et Regenstreif z Tyśmienicy, którzy już przed kilku laty otrzymali w Wiedniu podobne odznaczenie za woły opasowe.

Dwunastu wystawców dostało nagrody pieniężne wynoszące od 5-ciu dukatów do 80 złr.

B. Woły robocze.

W dziale tym pierwszą nagrodę honorową uzyskały woły z Galicyi p. Aleksandra Hulimki z Mycowa, pochodzące z krzyżowania rasą simenthalską.

Drugą nagrodę honorową przyznano Fryderykowi hr. Wenckheimowi.

Medale srebrne otrzymali:

Zarząd dóbr arcyksięcia Józefa w Kisjenö i

Zarząd dóbr rządowych na Węgrzech w Fogaras.

Nagrody pieniężne w kwocie od 40 do 80 złr. przyznano 5-ciu mniejszym właścicielom z Austryi Niższej; wreszcie udzielono jeden medal bronzowy i jeden dyplom uznania.

C. Próby wołów roboczych.

Dnia 18 Lipca o godzinie 4-tej po południu odbyły się na placu popisowym wystawy próby wołów roboczych pod względem ich powodowania się, szybkości chodu i siły pociągowej.

Z 60 wołów przedstawionych na wystawie, zgłoszono do próby tej tylko 13 par, przeważnie z ras niższo-austryackich (zwanych Waldviertler) i węgierskich, oraz 2 par bawołów.

Na miejscu popisu wytyczono chorągiewkami drogę $^1/_2$ kilometra długą z ciągłymi zakrętami, którą, dla większego jeszcze uwidocznienia kierunku jechał wolno fiakier, a w małej za nim odległości postępował wóz zaprzężony wołami. Zboczenie z tej drogi lub przewrócenie tyki wykluczało od dalszego współubiegania się, lecz wypadek ten spotkał tylko jedną parę wołów węgierskich.

Woły krajowe niższo-austryackie okazały się wogóle posłuszniejsze w kierowaniu aniżeli węgierskie, co wszakże ułatwiały i wozy znacznie krótsze od węgierskich, dały się więc łatwiej zakręcać przy raptownych zwrotach.

Pierwszeństwo szybkości chodu i powodowania się zdobyła para Nr. 3 Waldviertlerów Aloizego Gindla z Döllersheim, która z największą dokładnością odbyła tę drogę w przeciągu 4 minut i 43 sekund. Druga para tejże rasy Nr. 2 zużyła 4 minut 59 sekund, trzecia Nr. 5 rasy mieszanej berneńskiej 5 m. 31 s. i t. d.

Szóstą z rzędu prędkość (5 m. 45 s.) wykazały woły pochodzenia simmenthalskiego (Nr. 6) należące do p. Hulimki z Mycowa, które zbudowane bardzo dobrze, miały chód szybki, prowadzone jednak były nie dosyć wprawnie.

Woły węgierskie potrzebowały do przebycia tej drogi przeszło 6 minut czasu; bawoły lżejsze (Nr. 12) bardzo posłuszne, zużyły przeszło 7 minut, cięższe (Nr. 11,) 9 minut. Te ostatnie były też mniej powodujące się.

Zaraz potem nastąpiła próba szybkości na drodze prostej, którą wytyczono w parku wystawowym obok kolei konnej w długości 500 metrów, która w przebyciu tam i z powrotem stanowiła przestrzeń 1 kilometra. Wozy obciążone zostały kamieniami granitowymi w tym stosunku, iż każda para wołów ważąca mniej od 1000 klg. miała ciągnąć 50 ctn. m., para ważąca od 1000—1200 klg. otrzymała 60 ctn. m., para zaś z wagą przeszło 1200 klg. dostawała 70 ctn. m. ciężaru.

Przy próbie tej, t. j. szybkości na drodze prostej, otrzymały pierwszeństwo woły węgierskie. Para ich, należąca do br. Wenckheima (Nr. 10), przebyła tę przestrzeń w 7 min. i 50 sek; inna w 8 m. 24 s. W trzecim rzędzie odznaczyły się woły krzyżowania berneńskiego (Nr. 5), które potrzebowały 8 m $32^1/_2$ s. Waldviertle utrzymały się dopiero w szóstym (9 m.), następnie krzyżowania simmenthalskie 10 m. 10 sek., a na samym końcu bawoły (10 m. 56 s. i 11 m. 55 sek.

Dnia następnego urządzono na tej samej drodze próby siły pociągowej. Związywano po 4 wozy jeden za drugim i obciążono razem dla wołów pierwszych kategoryj 120 cet. m., dla drugiej 150, a dla trzeciej 180 cet. m.

Zdawało się początkowo, iż ciężar ten jest zbyt wielki, albowiem pierwsze dwie pary wołów węgierskich nie mogły ruszyć wozów z miejsca, pierwsza zaś para Waldviertlów posunęła je tylko o $3^1/_2$ metra, a druga o 28 metrów. Tem większe było zdziwienie gdy para $3^1/_2$ letnich (Nr. 3) Waldviertlów, ważących razem 1125 kg., a zaprzężonych w jarzma czołowe, pociągnęła owe 4 wozy, obładowane 150 cet. m., krokiem równym na przestrzeni 263 metrów w przeciągu 5-ciu minut. Następnie woły tej samej rasy (Nr. 4) o wadze 1217 kg. wiozły ciężar 180 kg. na przestrzeni 131 met. w przeciągu 3 minut i 20 sek.; dalej woły węgierskie (Nr. 9) o wadze 1575 kg. wiozły tenże ciężar na długość 257·7 m. w 4 m. i 46 sek. Bawoły (Nr. 11), ważące 1300 kg. przeszły z tymże ładunkiem 171 m. w 3 m. 5 sek, większa zaś para bawołów (Nr. 12) o wadze 1485 kg. ciągnęły wozy z ładunkiem 200 cet m. w przestrzeni 31 met. w 40 sekundach.

Woły krzyżowania simmentalskiego nie były tu próbowane.

Po odbyciu tych prób zebrali się sędziowie, a porównawszy wszystkie owe trzy zalety oznaczone każda do 5-ciu punktów, wydali następujące pod tym względem orzeczenie:

		otrzymała punktów	
1. Para wołów	Nr. 3	$13^1/_4$	nagroda 200 złr.
2. „ „	„ 9	$12^1/_2$	„ honorowa

3.	Para wołów	Nr. 4	12	nagroda 100 złr.	
4.	„ „	„ 13	$14\frac{1}{4}$	„ 50 „	
5.	„ „	„ 10	11	medal srebrny	
6.	„ „	„ 5	$10\frac{1}{2}$	„ „	
7.	„ bawołów	„ 12	10	„ „	
8.	„ wołów	„ 2	$9\frac{1}{2}$	nagroda 50 złr.	
9.	„ „	„ 1	$7\frac{3}{4}$	medal bronzowy.	

(C. d. n.)

Niektóre spostrzeżenia co do uprawy bobiku.

Doświadczenia, które przeprowadzono w r. ubiegłym w majętności Einum, przekonały ponownie:

1) że bobik udaje się na nawozie obornikowym lepiej, aniżeli na nawozach handlowych;

2) że uprawa jego rzędowa jest bez porównania korzystniejszą od rzutowej.

Pierwszą próbę wykonano na glebie gliniastej, ciężkiej, niedrenowanej i podzielonej na 9 równych części, z których 3 pozostawiono bez nawozu; na innych dwóch dano na każdy mórg niemiecki po 8 fur (a 20 cet.) nawozu stajennego, średnio przegniłego; na następnych użyto po 3 cet. mączki Thomasa i po 2 cet. kainitu; wreszcie na ostatnich dwóch parcelach dano po 1 cet. saletry chilijskiej.

Na tak przygotowanej roli zasiano bobik dnia 9 kwietnia rzędami w odległości 12 cali. Nasienie powschodziło równocześnie, a rośliny w pierwszych dwóch miesiącach nie okazały żadnej różnicy. Dopiero w pierwszej połowie czerwca na parcelach nawiezionych obornikiem objawił się wzrost bobiku daleko silniejszym i pozostał już takim aż do chwili żniwa.

Dlugość, czyli wysokość roślin była przeciętnie następująca: na saletrze chilijskiej 82·5 cm., na polu niegnojonem 83 cm., na fosfacie z kainitem 85 cm., na nawozie stajennym 117·5 cm.; na tych ostatnich zatem parcelach był bobik wyższym o 32·5—35 cm. Dojrzewanie nastąpiło jednocześnie na wszystkich przedziałach, a żniwo wykonano dnia 15 sierpnia. Wyniki zbioru były następujące:

Wydatek z morga niemiec. = $\frac{1}{2}$ m. austryac.

		Ziarna	Słomy i plew
1.	Parcela bez nawozu	5·0 cet	11·5 cet.
2.	„ nawieziona 8 fur. obornika	15·0 „	18 7 „
3.	„ „ 3 cet. mącz. Thom. i 2 cet. kain.	4·5 „	13·2 „
4.	„ „ 1 cet. saletry chil.	3·3 „	10·0 „
5.	„ bez nawozu	5·6 „	11·1 „
6.	„ nawieziona 8 fur. obornika	14·0 „	17·3 „
7.	„ „ 3 cet. mącz. Th. i 2 cet. kainitu	7·5 „	12·2 „
8.	„ „ 1 cet. sal. chilij.	6·9 „	11·4 „
9.	„ bez nawozu	7·0 „	12·4 „

Jedynie więc nawóz obornikowy okazał się tu skutecznym i opłacającym się, przyjąwszy bowiem wartość 1 cetn. ziarna bobiku na 8 marek, 1 cet. słomy na 3 marki, rezultat pieniężny przedstawia się następująco:

NAWÓZ	Przeciętny plon z morga w ziarnie	Przeciętny plon z morga w słomie	Wartość w markach	Koszta nawozu	Pozostaje w markach	W stosunku do niegnojon.
Niegnojone	5·87	11·7	82	—	82·	—
nawóz oborn.	14·5	18·	170	23·75	146·25	+64·25
Mącz. Th. i kai.	6·	12·7	86	8·	78·	— 4·
saletra chilijska	5·1	11·	74	10·50	63·50	—18·50

Nawóz stajenny opłacił się zatem sowicie, gdy koszt innych nawozów nie został nawet pokrytym. Doświadczenie powyższe stwierdza dawną zasadę, iż bobik rodzi się najlepiej na nawozie stajennym, mimo iż należy do roślin czerpiących azot z powietrza. Wyjątek stanowić mają grunta bardzo obfite w pruchnicę i azot.

Saletra chilijska okazała się w wypadku powyższym zupełnie nieużyteczną.

Uważano przy tem, iż bobik zasiany na nawozie, wolnym był prawie zupełnie od mszyc, które obsiadły dosyć obficie rośliny siane bez nawozu, szczególnie zaś zasiane na nawozach mineralnych. Wynikło to oczewiście wskutek słabszego rozwoju tych ostatnich, które przedstawiały lepszy materyał wyżywienia robactwa i słabszą siłę odporną.

Co do punktu drugiego, tj. przewagi uprawy rzędowej przed rzutową, p. Simons z Tlixstedden, którego ziarno bobiku odznaczało się na wystawie w Kolonii, dał następujące wyjaśnienie:

Przed kilku laty, wskutek złego przezimowania rzepaku, zmuszonym on był do przeorania takowego na wiosnę, a podzieliwszy pole na dwie równe części, zasiał pierwszą bobikiem dnia 10 kwietnia. Siew ten wykonano rzutowo i użyto w tym celu na morgę 150 funtów ziarna, które płytko przyoranem zostało. Zbiór wynosił z morga 534 kg. ziarna, sprzedanego wówczas po 18 marek za 100 kg., co czyniło wartość plonu z morga = 80 marek i 10 fenigów. Druga połowa pola zoraną została również w głębokości 8 cali, zbronowaną starannie, a następnie obsianą rzędowo 112 funtami bobiku na morgę, w 14-to calowej odległości rzędów. Nasienie to zeszło po 9-ciu dniach (przy uprawie rzutowej nieco później). Dnia 1 maja splewiono trawy między rzędami plewnikiem konnym, a w samych rzędach uczyniono to rękami. Dnia 18 maja obsypano bobik obgartywaczem, a w sierpniu nastąpił zbiór jego. Plon z morga wynosił 817 kg. ziarna, które porachowane jak wyżej po 15 marek za 100 kg. dało 122 m. 55 fenigów. Do kwoty tej dodać należy oszczędzenie w nasieniu 38 fen. w wartości 2 marek 85 fen.; wskutek czego nadwyżka dochodu przy uprawie rzędowej wynosi okrągło około 40 marek na morgu niemieckim.

Od tej chwili sieje p. Simons bobik zawsze rzędami, a plon jego zwiększył się tak znacznie, iż stanowi najlepszy zbiór każdego roku. W latach 1883, 1887 i 1888

wydał każdy morg bobiku po 25 cet. Najniższy plon był w r. ubiegłym, wydał bowiem tylko po 10 cet. z morga.

Dodać jeszcze należy, iż uprawa rzędowa bobiku, prowadzona starannie, oczyszcza rolę z chwastów, gdy przeciwnie rzutowa przyczynia się do ich krzewienia się.

Z końcem kampanii 1889|90. *)

Z pierwszym lipca zamyka każde gospodarstwo swoje rachunki, by porównać dochód i rozchód całego roku i zestawić bilans roczny.

Gorzelnia, jako uboczna gałąź gospodarstwa, ma tu także swój osobny ruchunk przychodu i rozchodu i dzisiaj można już na pewne wiedzieć, o ile gorzelnia całemu gospodarstwu zysk lub stratę przyniosła.

Niestety od czasu zaprowadzenia nowego systemu opodatkowania wódki, rachunki te coraz gorzej wypadają. i dzisiaj, jeżeli gorzelnia zapłaciła produkta przerobione na wódkę, po cenach jakie w handlu otrzymać można, to trzeba to już nazwać zyskiem, w przeciwnym razie stratą, lecz już nie tylko gorzelni, ale całego gospodarstwa

Przyczyna tego smutnego położenia znaną jest dostatecznie, a leży ona w niskiej cenie spirytusu, jakiej nawet najwięksi pessymiści nie przypuszczali, bo jeden litr alkoholu absolutnego doszedł do ceny niżej dziesięciu centów!

Za czasów systemu ryczałtowego, już najniższe ceny wódki wahały się około 25 ct. za litr alkoholu, po potrąceniu podatku około 5 ct., właściciel gorzelni otrzymywał za litr alkoholu 20 ct. Dzisiaj otrzymuje 10 ct., a z bonifikacyą 13—14 ct.

Brakuje tedy po 6 do 7 złr. na hektolitrze, co już przy czterohektolitrowej gorzelni robi dziennie 15 złr. różnicy. Trudno to pokryć lepszem wyzyskaniem produktów i przyjąć na pewne, że najmniej z różnicą 5 złr. na każdym hektolitrze, gorzelnie dzisiaj pędzą przy nowej ustawie.

Wobec takich warunków, trudno myśleć o zysku i rentowności przedsiębiorstwa, i całem naszem staraniem musi być, by przynajmniej produkta dane do gorzelni, mogły być po cenie ich wartości spieniężone, by je nie spieniężyć za pół darmo; bo w pierwszym wypadku przynajmniej gorzelnia będzie się mogła utrzymać, w przeciwnym razie musiałaby z konieczności być zamkniętą.

Nie jest to jednak łatwe zadanie. Pierwej każda gorzelnia prawie, jako tako urządzona, spieniężała dobrze produkta rolne, i pewien zysk większy lub mniejszy przyniosła; dzisiaj jedynie tylko gorzelnia wzorowo urządzona i prowadzona, spienięży produkta po cenie ich wartości.

Gorzelnia źle urządzona, na starą modę, bez odpowiednich lokalów i aparatów i źle prowadzona, musi stratę przynieść, i pierwej czy później będzie zmuszoną do zamknięcia ruchu.

Zestawiwszy bilanse dwóch gorzelń czterohektolitrowych, z których każda 180 dni była w ruchu i pierwsza z nich gorzelnia A ma odpowiednie do dzisiejszych wymogów warsztat i urządzenie, trzydniową fermentacyę, odpowiednią do tego kadkarnię, słodownię dużą, aparat zacierowy z chłodzeniem, dobry kocioł parowy, palowisko, maszynkę parową, żelazne naczynia na spirytus, a ruch prowadzi fachowy gorzelnik, druga zaś gorzelnia B ma jeszcze stare urządzenie, niema ani dobrej kadkarni, ani słodowni, fermentacyę prowadzi jakąś półkrótką po dawnemu, chłodnik ma gdzieś w poddaszu, lichy kocioł parowy, kierat, a stare drewniane naczynie na spirytus i gorzelnika niezdarnego w dodatku; to przekonamy się łatwo, że tylko gorzelnia A będzie się mogła na przyszłość utrzymać i wytrzyma konkurencyę, a gorzelnia B nie będzie mogła egzystować.

Gorzelnia A.

Zacierała dziennie po 33 korcy metr. kartofli, 18% skrobi mających, z dodatkiem $4^1/_4$ procentu zboża na słód, wydatek miała przy trzydniowej fermentacyi przeciętnie 59 litrowych procentów, przeto dziennie z powyższych produktów około 400 litrów alkoholu.

W 180 dniach zużyto więc na słód 252 ct. m. zboża po 6 zlr.	1.512	złr.
W 180 dniach spalono po $1^1/_4$ sąga, 225 sągów drzewa po 6 złr.	1.350	„
W 180 dniach 6 ludzi dziennie po 30 ct. .	324	„
Utrzymanie fachowego gorzelnika rocznie .	900	„
Asekuracye i podatki	120	„
Drobne wydatki jak światło, smarowidło i t. p. 1 złr. dziennie	180	„
Za gorzelnię tytułem procentów od kapitału i za zużycie aparatów po 5 złr. dziennie	900	„
Rozchód .	5.286	złr.
Sprawdzony urzędownie wyrób alkoholu wynosił za 180 dni ruchu gorzelni 718 hekt., które wydano z magazynu po cenie 10 złr. za kwotę	7.180	złr
Wypłacona bonifikacya po 4 złr. wynosiła .	2.872	„
Wartość brahy 50 hl. dziennie po 10 ct. wynosi	900	„
Przychód	10.952	złr.
Rozchód	5.286	„
Pozostaje zatem	5.666	złr.

za przerobionych z gorzelni przez 180 dni po 33 korce 5.940 korcy kartofli, cenę, za którą jeszcze kartofle uprawiać można.

Gorzelnia B.

Zacierała dziennie po 36 korcy metr. kartofli, 18% skrobi mających, zboża na słód brała dziennie 5%, wydatek miała przy półkrótkiej fermentacyi i całem swem nieodpowiedniem urządzeniu po $52^3/_4$ litrowych procentów, przeto około 400 litrów alkoholu dziennie.

*) Z „Gorzelnika" Organu Towarzystwa gorzelników polskich.

W 180 dniach zużyto więc na słód 324 cet. m. zboża po 6 złr.	1.944	złr.
W 180 dniach spalono po 1³/₄ sąga, 315 sągów drzewa po 6 złr.	1·890	„
W 180 dniach 8 ludzi dziennie po 30 ct.	432	„
Za konie w kieracie i parobka 2·40 ct. dzien.	432	„
Asekuracya budynków i podatki	120	„
Do przeniesienia	4.818	złr.
Gorzelnik miesięczny na czas kampanii po 80 złr. (tańszy)	480	„
Wydatki drobne jak światło, smarowidło i t. p. 1 złr. dziennie	180	„
Za gorzelnię tytułem procentów od kapitału i zużycie po 5 złr.	900	„
Sprawdzony urzędownie wyrób alkoholu wynosił za 180 dni ruchu gorzelni 714 hkt., po wydaniu jednak z magazynu okazała się w drewnianych beczkach ususzka wyż na 14 hkt., za którą zapłacono podatku po 35 złr.	490	„
Rozchód	6.868	złr.
Za wydanych z magazynu 700 hl. alkoholu po 10 złr. otrzymano kwotę	7.000	złr.
Wypłacona bonifikacya po 4 złr. wynosiła	2.800	„
Wartość brahy 50 hl. dziennie po 10 złr. wynosi	900	„
Przychód	10.700	złr.
Rozchód	6.868	„
Pozostaje zatem	3.832	złr.

za przerobionych w gorzelni przez 180 dni po 36 korcy 6.480 korcy kartofli.

Gorzelnia zapłaciła przeto gospodarstwu po 59 ct. za korzec metryczny kartofli, cenę za którą kartofli uprawiać już się w wcale nie opłaci.

Z zestawienia tych dwóch rachunków wziętych z praktyki, mamy najlepszy dowód, że w dzisiejszych warunkach, tylko gorzelnia dobra potrafi jeszcze zapłacić produkta po cenie możliwej, a gorzelnia zła zagrożona jest w swym bycie na przyszłość.

Z powyższego nasuwają się więc same z siebie uwagi, że gorzelnię trzeba mieć teraz koniecznie dobrą. Do tego potrzeba jednak koniecznie, by gorzelnia miała:

1) Dobrą obszerną słodownię z wentylacyą, dostatkiem wody i dobrym przyrządem do płukania zboża i słodu.

2) Aparat zacierowy i dla chłodzenia, najlepszego systemu.

3) Maszynkę parową.

4) Kocioł parowy, któryby nie był zjadaczem opału.

5) Kadkarnię dla długiej fermentacyi, jako jedynie racyonalnej, dobrze urządzoną.

6) Osobny odpowiedni lokal na drożdże.

7) Magazyn spirytusu zaopatrzony w żelazne naczynia.

8) Gorzelnik rozumiejący swe rzemiosło, choćby droższy.

Są to konieczne rzeczy w dzisiejszych stosunkach, kto nie chce jeszcze dalej za bezcen produkta w gorzelni przerabiać, musi się postarać o dobrą gorzelnię, bo tylko taka ma przed sobą przyszłość.

Kampania 1889/90 r. skończyła się, i jest właśnie czas pomyśleć o gorzelni, kto tego nie zaniedba, będzie miał za rok, lepszy bilans gorzelni. *H.*

ROZMAITOŚCI.

Szkodliwość świeżego siana dla koni. Komisya francuska nie zgadza się na to, żeby żywienie koni świeżem sianem tak było szkodliwe, jak to dotąd powszechnie uznawano. Niestrawność jego przypisują często tej okoliczności, że siano młode trudniejszem jest do żucia jak stare. Z tem wszystkiem nie ulega wątpliwości, że zwiędła, na pół zeschła zielona pasza bardzo niebezpieczne następstwa sprowadzić może, a niżej przytoczony wypadek stwierdza w zupełności to mniemanie.

Dnia 24 czerwca z. r. spostrzeżono między końmi należącemi do cyrku p. Lorek w Lipsku, niezwykłe symptoma choroby, objawiającej się silnem zaczerwienieniem oczu, gorączką i nieprawidłowem biciem serca. Lekarze nazwali to „zatruciem serca“, ale przyczyny faktu tego dociec nie mogli. O czyn złośliwy i rozmyślny, nikogo nie można było posądzać, analiza wody, którą konie piły i ziemi na której stały, nie wykazała nic zgoła podejrzanego, krew nie była zakażona bakteryami, owies był czysty, a sekcya nie wykryła śladów trucizny w ciele. Podejrzenie padło zatem na młode siano, w którem ferment mógł był rozwinąć trujące pierwiastki, przedsięwzięto więc w tym celu badanie z padłymi końmi w zakładzie anatomicznym w Zurychu. Wyniki tych prób przekonały o trafności podejrzeń. Przypuszczenie szkodliwości siana niewyfermentowanego należycie, zostało stwierdzonem. Z 30 koni, które w cyrku zasłabły, padło 9 najszlachetniejszych i najlepiej tresowanych. *(Das Pferd).*

Maszynka Hjalmar Nilsona jest narzędziem, zapomocą którego można zbadać zdolność kiełkowania kilkoletnich nasion strączkowych. Badanie to polega na zrobieniu małego przecięcia w naskórku ziarna, co zwykle uskutecznianem było ręką, papierem piaskowym, pilnikiem lub nożem. Maszyna szwedzkiego wynalazcy, zrobiona na zasadzie ruchu odśrodkowego, zwiększa rezultaty prób kiełkowania od 10 do 100% bez względu na kształt i wielkość nasienia, rozgniata zarazem ziarna niezdrowe czyli robaczliwe, przez co ułatwia oddzielenie ich.

Ilość obrotów tej maszynki dochodzi do kilku tysięcy na minutę, a wirujące nasienie zdaje się płynąć nieprzerwanym strumieniem. Płyta ocierająca nasienie może być łatwo odnowioną i daje się zastosować do każdego rodzaju nasion. Cały ten aparat nie więcej zajmuje miejsca, jak zwykła maszyna do szycia.

Próby uprawy płaskiej wyczki leśnej. (Lathyrus sativus L.) Roślina ta, która od niejakiego czasu obudzać zaczęła zajęcie w rolnikach, poddaną została uprawie próbnej w zakładzie rolniczym hohenheimskim. Rezultaty tych prób wykazały, że wyczka leśna udaje się na każdym gruncie, z wyjątkiem gruntów bagnistych, i z korzyścią do uprawy poleconą być może jako roślina dostarczająca wiele paszy i obfitująca w niezwykłą ilość części proteinowych. Szkoda tylko, że nasienie tej wyczki tak trudno uzyskać się daje, że szersze rozpowszechnienie jej bardzo pomału do skutku przyjść może. Cena nasienia tego tak jest wysoka, że w listopadzie 1888 r. cetnar jego kosztował według doniesień Wagnera 750 marek, a za 1000 roślin uszlachetnionych płacono po 10 marek. Wagner utrzymuje, że najłatwiej i najlepiej byłoby rozmnażać wyczkę leśną przez flancowanie. Gdy idzie o małe szkółki wtedy można sadzić roślinki w dołki, wykopane za pomocą łopaty, a ziemię, którą mają być osypane, należy wymieszać wprzód z żużlami Thomasa i z pewną częścią soli potasowej. Jeśliby grunt był nieurodzajny, mało uprawny i ubogi w humus, należy oprócz wspomnionej przymieszki nawozów dodać jeszcze części amoniakalnych. Na skalistych stokach gór, powinno się przygotować dołki na flance parę miesięcy naprzód i napełnić je ziemią lub miałkim rumem obok wyż zmiankowanego nawozu, dla zapobieżenia w przyszłości tworzeniu się próżni wkoło korzeni. Na większych obszarach zasiewanie nasienia równie jak sadzenie flanców musi odbywać się przy pomocy pługa. Wtedy wkłada się flance ukośnie do bruzdy i następującą skibą przykrywa tak, iżby cienka warstwa ziemi leżała na koronie, następnie poprawia się ręką stosownie do potrzeby i obciska ziemię nogą. Podług obliczeń Wagnera zbiór siana z 1 h. wyczki leśnej dochodził do 200 cet., a nasienia do 1420 kg. Co do siana cyfry te zgadzały się zupełnie przy próbach w Hohenheimie, ale ilość nasienia była znacznie mniejszą. Kosi się tę wyczkę gdy podrośnie na 50 cntm., gdyż później wykłada się łatwo, szczególnie na lepszych gruntach. Uszlachetnione ziarno wyczki kiełkuje tak, jak każdy groch, ale dzikie nasienie musi mieć naskórek zdrapany. Rośliny pochodzące z dzikiego siewu, niechętnie są przez bydło jedzone, gdyż zawierają w sobie pewną gorycz, która przez uszlachetnienie nasienia znika, wszelako niema w tem jeszcze dokładnych wiadomości.

W każdym razie wyczka leśna zasługuje na uprawę jako roślina pastewna, zawierająca w sobie wiele proteinowców i zadawalająca się każdym gatunkiem gleby, a jako pasza prasowana pochodząca tak z dzikiego jak i uszlachetnionego siewu, zarówno chętnie przez bydło jest jedzona. Wysoką zawartością części pożywnych, przewyższa nasze najlepsze rośliny pastewne, jako to: koniczynę czerwoną, lucernę i esparcetę, bez względu na klimat i ziemię, na której wyrosła.

Przeciw robakom bydlęcym pędrakami zwanym. Dochodzą nas często narzekania garbarzy na straty, które ponoszą z powodu niskiej wartości skór podziurawionych przez pędraki. Dla zapobieżenia tej niedogodności radzi „*Wiener Approvisionirungs Ztg.*“ z r. 1890, nacierać grzbiety bydlęce solą w porze lęgnięcia się much. Woda gorzka powstająca z soli, niszczy jaja musze i pobudza bydło do wzajemnego lizania się, użycie więc tego prostego środka ma zabezpieczać w zupełności całość skór bydlęcych.

Uprawa ogórków pod dachem z liści. Patrząc na wadliwy i w ogóle niekorzystny system dotychczasowej uprawy ogórków, zastanawiałem się przez lat 17 nad wynalezieniem odpowiedniejszego sposobu hodowania tej pożytecznej rośliny i doszedłem do przekonania, że największe korzyści można z niej osiągnąć przy następującej uprawie. Nawiozłszy dwie podłużne kupy gnoju bydlęcego w odległości 150 cm. jedna od drugiej wznosi się je równolegle do 30 cm. wysokości a 40 szerokości i mocno ubija. Ziemię znajdującą się obok i w pośrodku tych dwóch kóp nawozu, wybiera się starannie i okrywa nią ten nawóz tak grubo; iż z dwóch małych kup gnoiu powstają dwa duże wały ziemi. Wierzchołki tych wałów urządzają się rowkowato i wykładają kompostem, następnie zasiewają się po samym wierzchu ogórkami, a boki kopców zasadzają się sałatą. Jak tylko ogórki zaczną dobrze rozrastać się, robi się daszek za pomocą łat, kołków i chrustu, który łączy z sobą obydwa wały a do którego powierzchni przymocowują się ostrożnie łodygi ogórkowe.

W krotkim przeciągu czasu, roślina ta, lubiąca zawsze piąć się i ścielić, pokrywa bujnym zarostem wszystkie szczeble daszku, podczas gdy owoce jej zwieszają się w wewnętrznej jego stronie. Korzyści podobnej uprawy ogórków są następujące: 1. Przestrzeń pokryta daszkiem produkuje daleko więcej ogórków, aniżeli przestrzeń pozioma tej samej objętości. 2. Wszystkie niedogodności poziomej uprawy, jak np. walanie się owoców, gnicie i uszkodzenie przez ślimaki, ustają zupełnie. 3. Przeoczenie a raczej pominięcie jakiego owocu przy zbiorze, jest niemożliwem, a wreszcie 4. ogórki na szczeblach hodowane trwają daleko dłużej niż na grządkach, bo pleśń okrywająca zwykle w wczesnej jesieni daleko później osiada na krzakach, rozpiętych w suchem i przewiewnem miejscu. Hodowanie ogórków wyżej wymienionym sposobem jest wprawdzie trochę kosztowniejsze, ale zwiększony dochód, pokrywa koszta nakładu. („Klosterneuburger Weinlaube“.)

R. Doléne.

Dla właścicieli koni. Pewien weterynarz niemiecki zwraca uwagę na pewien rodzaj dręczenia konia w czasie zimy i to wskutek nieuwagi i niedoświadczenia woźnic. Ozór konia można bardzo niebezpiecznie uszkodzić przez założenie koniowi wędzidła, które przez noc w zimnej temperaturze niżej zera leżało. Wędzidło takie jest lodowato zimne, przymarza natychmiast do języka i odrywa z niego nabłonek. Po oderwaniu nabłonka powstać może na języku rana, która trudno się goi. Zapobiega się temu, jeżeli przed założeniem koniowi zanurzy się wędzidło w kubełku zwyczajnej wody, która z niego zamróz wyciąga.

Czy należy krowy cielne doić do samego ocielenia? Kwestyę tę, jak długo można doić cielną krowę, rozstrzyga dr. Damman w następujący sposób: Cielna krowa pod żadnym warunkiem nie powinna być dojona do samego ocielenia, chociażby bez przerwy dawała jeszcze sporo mleka. Jeśli się to robi, osłabia się krowę nadmiernie, ponieważ ona musi dostarczać bardzo wiele materyj pokarmowych do żywienia i ukształtowania się cielęcia, które nosi w swojem ciele. Zresztą tego rodzaju postępowanie ma w sobie inną ujemną stronę, mianowicie, że funkcya wymienia nigdy się tak nie wzmocni, jeśli mu przed przyjściem na świat cielęcia nie damy należytego spokoju, wskutek czego w następnym okresie mlekodajnym krowa daje mleka znacznie mniej, aniżeli mogłaby dawać, gdyby nie nadużywano dojenia. Straty zaś tej nie można wynagrodzić nawet najposilniejszem żywieniem, najbardziej obfitującem w związki azotowe. Przytem takie obfite żywienie w ostatnich tygodniach przed ocieleniem nie jest do zalecenia z innych względów, przez to bowiem wyradza niebezpieczeństwo febry cielęcia i w ogóle chorobliwego stanu matki i noworodka. Wiadomo, że wydajność mleka na 2—3 miesiące przed ocieleniem ustaje; są zaś krowy liche, u których już na 2—3 miesiące przed porodem wydzielanie mleka nie chce się zmniejszać — co się trafia u dobrych krów, gdy są posilnie żywione — koniecznem jest ująć nieco paszy i oprócz tego w ten sposób postępować, aby udoje robić coraz to w dłuższych odstępach. Zatem, zamiast trzech razy zaczyna się doić tylko dwa razy dziennie, a po upływie następnych ośmiu dni tylko raz na dzień. W każdym razie trzeba zawsze wydajać zupełnie, w przeciwnym razie z mleka jakieby w wymieniu zostawało, tworzyłby się twaróg. W miarę zmniejszania się wydajnośsi mleka, przedłuża się odstępy między udojami do 36 godzin, następnie do 48 godz. i tak postępując, powinno się najpóźniej na 4 tygodnie przed ocieleniem zostawić gruczoły mleczne w zupełnym spokoju; okres zasuszenia krowy winien trwać przynajmniej 4 tygodnie.

Kilka dobrych odmian pszenicy. Hr. Kwilecki z Oporowa (w Poznańskiem) umieścił w „Ziemianinie" następujące sprawozdanie:

„Do Górnej Świdnicy pod Wschową, stacyi mojej doświadczalnej, sprowadziłem zeszłej jesieni 3 mniej znane gatunki pszenicy:

1) Majora Halled, genealogiczna pszenica (Pedigree), której, podług katalogu Wissingera, 12 funtów na morg siać należało, — wydała: przy wysiewie 20 ft. na morg 825 funtów, a przy wysiewie 30 ft. na morg 1275 funt. Sianą była w rzędy 9 cali odległe, na wiosnę dwa razy motyką obrobiona. Być może, że i ten siew był jeszcze zarzadki, mianowicie, gdy mniej zachwalona

2) oryginalna pszenica żółta „Moolda" wydała przy wysiewie 80 fnt. na morg 1680 fnt. z morga.

3) Szwedzka pszenica „Halland". zasiana w burakach dopiero 18 października, wydała przy wysiewie 80 fnt. na morg 1400 fnt. z morga; tę ostatnią bardzobym polecił do siania po burakach lub ziemniakach, co jednak dopiero w roku bieżącym doświadczać zamierzam.

Odstąpić wymienionych pszenic do siewu nie będę w stanie, zatem nie w celu zysku robię tym pszenicom reklamę, ale żeby zachęcić kolegów na tem polu do robienia stosownych prób, mogących i im i społeczeństwu rolniczemu niemałe przynieść korzyści lub też od strat uchronić.

Fosforan wapna jako dodatek do paszy. Prof. dr. Brümmer z Jeny poleca dawanie wszelkim zwierzętom domowym strąconego kwasu fosforowego wapna w następujących ilościach.

Zwierzętom większym	dziennie po	20—50 gr. dziennie.
Owcom i świniom	„ „	10—12 „ „
Cielętom i źrebiętom	„ „	15 „ „
Jagniętom i prosiętom	„ „	3 „ „
Starszym psom	„ „	1—5 „ „
Młodym „	„ „	$\frac{1}{4}$—$\frac{1}{2}$ „ „
Starszemu drobiowi	„ „	1—2 „ „
Młodemu „	„ „	$\frac{1}{2}$—1 „ „

Środok ten ma przyspieszać wzrost i rozwój kości u zwierząt, a zapobiega nałogowi lizania, kruchości kości i t. p. U ptactwa wytwarza mocniejsze jaja. Dawać go należy szczególnie cielętom i źrebiętom. Cetnar podwójny praecipitatu fosforanu wapna kosztuje od 9—14 złr.

Sprawozdanie chmielarskie.

Przy ciepłych dniach w bieżącym miesiącu chmiel dojrzał w Zatecu tak szybko, iż zbiór jego rozpoczął się dnia 18 b. m. na większą już skalę.

Co do ilości plonu, to zgadzać się ona będzie z doniesieniem poprzedniem, t. j. wyniesie $\frac{2}{3}$ zbioru zeszłorocznego; jakość pozostawia wiele do życzenia.

Za pojedyńcze ballony chmielu zateckiego płacono od 100 do 105 złr. za 50 kg., próby te jednak, zebrane nieco wcześniej, nie należą wcale do przedniego towaru.

Dzisiaj (t. j. 27 sierpnia) otrzymaliśmy telegram, donoszący, iż przy zbiorze okazuje się sadza w znacznej ilości, zatem towar pierwszorzędny idzie bardzo szybko w górę.

Oznajmienia.

L. 20.242/III. **Obwieszczenie.**

Jesienny jarmark koński w Krakowie.

W dniach 23, 24, 25, 26 i 27 września 1890 r. odbędzie się jesienny jarmark koński w Krakowie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni pod Kapucynami, tudzież na placu przy tejże ujeżdżalni.

Konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni urządzonej przez dzierżawcę p. Ignacego Zangena, tudzież w stajniach hotelów, domów zajezdnych i prywatnych.

W dniu 23 września b. r. (we wtorek) odbędzie się jarmark dla koni włościańskich na targowisku „Groble“. Wyjaśnień udzielać będzie Wydział III Magistratu miasta Krakowa, który również będzie przyjmował zgłoszenia i załatwiał dotyczące korespondencye.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 19 sierpnia 1800 r.

OKÓLNIK.

do Szanownych Wydziałów Towarzystw rolniczych okręgowych.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego otrzymał od w. c. k. Ministerstwa handlu reskrypt z dnia 16 sierpnia r. b. L. 34.874 z zawiadomieniem, że na skutek wniesionych przez Komitet w d. 3 czerwca r. b. L. 533 i 7 sierpnia r. b. L. 731 petycyj, toż c. k. Ministerstwo wyjednało u w. Dyrekcyi Jeneralnej c. k. kolei skarbowych oraz u Zarządów kolei galicyjskiej Karola Ludwika i północnej Cesarza Ferdynanda przedłużenie do **15 kwietnia 1891** przyznanego poprzednio do 31 sierpnia r. b. opustu ceny przewozu dla nawozów sztucznych, gipsu nawozowego i żużli Thomasa; że opust ten równocześnie z datą reskryptu wzmiankowanego obowiązuje również co do ilości poniżej 10.000 kilo (ale najmniej 5,000 kilo) i wynosi 0·10 ct., zaś na kolei lokalnej 0·20., 0·15 i 0·12 ct. od 100 kilo na 1 kilom.

Orzeczenie to ogłoszone zostało w Dzienniku rozporządzeń c. k. Ministerstwa handlu z d. 14 sierpnia r. b. L. 1583 i podane do wiadomości tak Dyrekcyi Jeneralnej c. k. kolei skarbowych jak i Zarządów kolei prywatnych, jak również kolei lokalnych Bukowińskiej, Kołomyjskiej i Lwowsko-Bełzeckiej.

Wice-Prezes: *St. Homolacs.*

Sekretarz: *H. Lewiecki.*

Kraków, dnia 21 sierpnia 1890.

OGŁOSZENIA.

Groch ozimy pastewny, za 100 klg. 12 złr.
Żyto pastewne z grochem „ „ „ 8 „
(zmięszane w stosunku prawidłowym, tj. 1/3 grochu, a 2/3 żyta).
Na stacyi kolei w miejscu.
Opakowanie liczy się osobno. (2-2)
Zarząd gospodarczy w **Kleczy górn.** p. **Wadowice.**

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 26/8			Tarnów z dnia 22/8			Rzeszów z dnia			Lwów z dnia			Wiedeń z dnia 26/8		
	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie	od	do	przeciętnie
Pszenica	7·50	8·40	—·—	—·—	—·—	7·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·70	8·45	nowa
Żyto	6·—	6·40	—·—	—·—	—·—	5·75	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·40	6·90	„
Jęczmień	5·40	6·—	—·—	—·—	—·—	5·70	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·75	7·25	„
Owies	5·25	5·75	—·—	—·—	—·—	5·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·90	7·—	„
Groch	10·—	12·—	—·—	—·—	—·—	10·25	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Fasola	8·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bób	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·50	9·—	—·—	—·—	—·—	7·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	6·—	7·50	—·—	—·—	— —	5·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	11·—	14·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	7·30	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·—	6·43	stara
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·50	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·40	10·50	—·—
Chmiel gal. za 50 kg	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Koniczyna n. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk	2·—	2·80	—·—	—·—	—·—	2·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z koniczyny	2·30	2·60	—·—	—·—	—·—	3·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·30	2·80	nowe
Słoma	2·—	2·50	—·—	—·—	—·—	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·50	2·50	„
Kartofle hektolitr	1·40	1·60	—·—	—·—	—·—	1·50	— —	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	2·20	—·—
Okowita 80—95°	70·—	72·—	—·—	—·—	za 1 litr	—·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	12·50	12·75	—·—
Masło	·80	—·90	—·—	—·—	—·—	—·65	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippomann.

W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A. Szyjewskiego.